Naród polski gorąco pozdrawia bojowników o pokój całego świata!

Potężna pokojowa manifestacja ludu Wiednia na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

AB

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr | Koszalin, poniedziałek, dnia 15 grudnia 1952 r. | Rok I Nr 91

Jako mandatariusze narodów jesteśmy upoważnieni do wyrażenia i zamanifestowania ich niezłomnej woli pokoju

Inauguracyjne przemówienie prof. Joliot-Curie na Kongresie Narodów w Wiedniu

WIEDEŃ. Na inauguracyjnym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 12 grudnia 1952 r. przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Jaliot-Curie wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Pragnę na wstępie podziękować Wam wszystkim za przybycie do Wiednia dla wzięcia udziału w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w charakterze delegatów, gości lub obserwatorów.

Narody, które czynnie przygotowały ten Kongres, wydelegowały Was jako swoją godną reprezentację. **Nikt uczciwy nie może zaprzeczyć, że reprezentacja ta, zarówno z uwagi na poglądy, którym daje wyraz, jak i ze względu na fakt, że została wyłoniona przez narody, ma charakter prawdziwie powszechny.**

Żyjemy w świecie, który nie zdołał jeszcze przyjść całkowicie do siebie po straszliwych wstrząsach drugiej wojny światowej. A jednak, już teraz sroży się wojna w trzech punktach naszej planety. Rozwija się przerażający wyścig zbrojeń, rujnując gospodarkę, hamując postęp ludzkości, zwiększając groźbę wojny. Trwa zimna wojna, prowadzona przy pomocy oszczerstw i kłamstw, a niektóre koła, tworząc atmosferę krucjaty, usiłują sfanatyzować ludność i przygotować ją, w imię jakiejś rzekomej misji nakazanej przez Boga, do najokropniejszej rzezi.

PRZERAŻAJĄCY BILANS

Oto, ujmując rzecz w kilku słowach, sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się w połowie tego stulecia, które było już widownią dwóch straszliwych konfliktów światowych i czterech zlokalizowanych wojen. Mieliśmy 17 milionów zabitych w latach 1914 — 1918 oraz 50 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci zabitych w czasie ostatniej wojny światowej, przy czym zniszczenia materialne, jakie wojna ta spowodowała, sięgają tysiąca miliardów dolarów. Ten przerażający bilans powiększa się dzień w dzień o zmarłych wskutek ran odniesionych na wojnie i wskutek cierpień doznanych wówczas przez jeńców cywilnych i wojskowych. Ponadto nie skończyła się jeszcze lista ofiar powolnego działania energii atomowej, której skutków doznała przed 7 laty ludność Hiroszimy i Nagasaki.

Dodajmy, że od tego czasu nauka poszła naprzód. I jeśli zachowujemy niezachwianą wiarę w zbawienne, nieocenione usługi, jakie może ona oddać ludzkości, to z drugiej strony wiemy, że daje ona zbrodniarzom rozpętującym wojnę coraz bardziej niszczycielską broń. Pozwala to nam wyobrazić sobie, jak wyglądałby bilans trzeciej wojny światowej. Uważam za konieczne, by straszliwy ten bilans uzmysłowili sobie wszyscy ludzie w chwili, gdy toczą się wojny, w chwili gdy pokojowi zagrażają dalsze wielkie niebezpieczeństwa. Niewątpliwie nie uczynili tego jednak niektórzy mężowie stanu, niektóre znane na całym świecie osobistości. Gdyby było inaczej jakże moglibyśmy wytłumaczyć sobie ich agresywne deklaracje, które posuwają się nawet niekiedy do propagowania wojny prewencyjnej.

POKOJOWE WSPÓŁISTNIENIE JEST MOŻLIWE I KONIECZNE

NAKREŚLONA tu przeze mnie alarmująca sytuacja jest konsekwencją polityki międzynarodowej, której niezmiernie niebezpieczne następstwa wielu ludzi zrozumiało już wkrótce po wojnie.

Z tej słusznej oceny wynikły poczynania mające na celu zmobilizowanie sił zdolnych do przeciwstawienia się nowej groźbie wojny.

Przybyliśmy do Wiednia, z wielu rozmaitych krajów, wyznajemy częstokroć różne, a niekiedy przeciwstawne poglądy na liczne problemy polityczne, społeczne, filozoficzne i religijne. Zebraliśmy się tu jednak ożywieni przekonaniem, że konieczne jest zastanowienie się nad wspólną akcją wszystkich sił pokoju i że możliwe jest z drugiej strony wspólne wyszukanie i nakreślenie dróg i środków tej akcji.

Pełne zrozumienie zasady możliwości pokojowego współistnienia jest rzeczą bardzo ważną.

Uznanie możliwości pokojowego współistnienia oznacza wyrzeczenie się wojny między narodami, wojny, zmierzającej do narzucenia innym narodom określonego sposobu życia — niezależnie od zalet lub zastrzeżeń jakie można wysunąć w stosunku do tego lub innego ustroju.

Ażeby umożliwić to pokojowe współistnienie, musimy poszukiwać sposobów przejścia od stanu maksymalnego napięcia, którego przejawem są trzy zlokalizowane wojny, wyścig zbrojeń i atmosfera zimnej wojny — do stanu odprężenia, który pozwoliłby na rozpoczęcie ogólnych rokowań mających szanse powodzenia.

WYWALCZYĆ ZAKAZ BRONI MASOWEJ ZAGŁADY

WYDAJE mi się, że należałoby przede wszystkim przez wywalczenie kontrolowanego zakazu broni masowej zagłady odsunąć od ludzkości aż nazbyt realną, lecz jeszcze niedostatecznie docenianą groźbę niemal całkowitej zagłady.

Wszyscy powinni zdać sobie sprawę, że jeśli nie położy się natychmiast kresu używania tego rodzaju broni — i nie uniemożliwi ponownego jej użycia to jutro każdy z nas i wszyscy ci, którzy są nam drodzy, mogą paść ofiarą tych potwornych środków zagłady.

(Dalszy ciąg na 2 str).

Z obrad Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

WIEDEŃ. W piątek o godzinie 16 min. 45 czasu środkowo - europejskiego rozpoczął się w Wiedniu w wielkiej sali koncertowej Konzerthaus Kongres Narodów w Obronie Pokoju, na który przybyło już przeszło 2.200 delegatów z około 100 krajów całego świata.

Sekretarz generalny Biura Światowej Rady Pokoju **Jean Laffitte** proponuje dokonanie wyboru prezydium Kongresu w składzie 150 osób. Delegaci jednomyślnie zatwierdzają listę członków prezydium, do którego weszli m. in. **Jorge Amado** (Brazylia), **d'Arboussier** (Afryka Równikowa), prof. **Bernal** (Anglia), **Isabelle Blume** (Belgia), pastor **Brand** (Australia), **Casanova** i **Pierre Cot** (Francja), **Dubois** (USA), **Ilja Erenburg** (ZSRR), **James Endicott** (Kanada), **Yves Farge** (Francja), **Eleonora Franklin** (USA), **Jose Giral** (Hiszpania Republikańska), prof. **Infeld**, **Jarosław Iwaszkiewicz** (Polska), gen. **Jarra** (Meksyk), **Kokalis** (Grecja), **Aleksander Korniejczuk** (ZSRR), **Kuo Mo-żo** (Chiny), ks. **Lemparty** (Polska), **Ricardo Lombardi** (Włochy), **Ivor Montagu** (Anglia), **Janina Mazur** (Polska), **Pietro Nenni** — zaocznie (Włochy), **Paul Robeson** (USA), **Jean Sartre** (Francja), **Anna Seghers** (NRD), **Terranova** (Włochy), **Emilio Sereni** (Włochy), **Tichonow** (ZSRR), **Emil Zatopek** (Czechosłowacja).

Otwarcia Kongresu dokonał przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. **Joliot-Curie**, któremu wszyscy zebrani zgotowali serdeczną owację.

Prof. Joliot-Curie udziela głosu dla powitania delegatów przewodniczącemu Austriackiej Rady Obrońców Pokoju, pastorowi **Erwinowi Cockowi**. Pastor Cock wyraża nadzieję, że Kongres przyczyni się do osłabienia napięcia międzynarodowego, do usunięcia lęku przed wojną i utrwalenia pokoju. Z tego właśnie powodu naród austriacki, głęboko zainteresowany w utrzymaniu pokoju, z taką radością wita w swej stolicy uczestników Kongresu i życzy im powodzenia w ich pracy.

Następnie wygłasza przemówienie inauguracyjne prof. Joliot-Curie, którego pojawienie się na trybunie wszyscy zebrani witają serdeczną, długo niemilknącą owacją.

Przemówienie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju często przerywane było oklaskami.

Po licznych, następnych przemówieniach obrady Kongresu odroczono do soboty rano.

(Ciąg dalszy na 3 str.)

Oświadczenie Episkopatu

Episkopat polski, zabierając głos w sprawach publicznych czyni to w duchu posłannictwa kościoła, który zobowiązuje wiernych do przestrzegania wskazań moralności chrześcijańskiej, zarówno w życiu osobistym jak i społecznym.

Jak doniosła Polska Agencja Prasowa zostały ujawnione w Kurii Krakowskiej wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom walutowym, i toczy się śledztwo o udział niektórych pracowników kurii w działalności wrogiej interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Episkopat stwierdza, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem narodu ale również szkodliwy dla działalności kościoła katolickiego w Polsce.

Stwierdzając powyższe Episkopat zastrzega się również przeciwko tendencjom obcej propagandy, usiłującej uczynić kościół w Polsce, terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej.

Ta linia postępowania powinna obowiązywać wszystkich katolików, tak duchownych jak i świeckich.

Kierując się tymi zasadami Episkopat poczuwa się do obowiązku współdziałania w umacnianiu moralności społecznej, tak niezbędnej dla niepodległości i dobrobytu Polski.

W IMIENIU EPISKOPATU

BISKUP
ZYGMUNT CHOROMAŃSKI
SEKRETARZ EPISKOPATU

Warszawa, dn. 12.XII.52 r.

O wyższy poziom kierownictwa politycznego organizacji partyjnych w PGR

Z każdym rokiem rośnie rola Państwowych Gospodarstw Rolnych, wielkich, nowoczesnych, wysoce zmechanizowanych, socjalistycznych baz naszego rolnictwa. Z każdym też rokiem większe są zadania stawiane PGR-om.

Realizacja tych zadań wymaga od kierownictwa PGR-ów stałego podnoszenia umiejętności kierowania gospodarstwami, umiejętności mobilizacji wszystkich będących w dyspozycji gospodarstwa sił i środków do wydajnej, ofiarnej pracy. Odpowiedzialne za wykonanie tych zadań są komitety zespołowe i organizacje oddziałowe PZPR w gospodarstwach, sprawujące rolę politycznego kierownika PGR.

Jest faktem bezspornym, że obok dziesiątków Państwowych Gospodarstw Rolnych — będących wzorem socjalistycznego rolnictwa—gospodarstw, o których Towarzysz **Bierut** na VII Plenum KC mówił, że **„potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiejętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki"** — mamy niemało takich PGR-ów, które nie wykonują wciąż jeszcze swoich odpowiedzialnych zadań. W takich PGR-ach rozluźniona jest dyscyplina pracy, nie rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne, brak jest kontroli i ścisłego rozrachunku gospodarczego. W takich PGR-ach napotykamy chorobliwe zjawiska marnotrawstwa mienia społecznego, bezduszności i obojętności wobec warunków bytowych robotników. Nic dziwnego, że kuleje tam wykonanie planów produkcyjnych, że nie są te PGR-y rentowne.

Najczęściej używanym argumentem dla usprawiedliwienia złej gospodarki w PGR-ach jest brak ludzi.—Dajcie nam ludzi! — wołają kierownictwa PGR-ów. Wtórują im sekretarze komitetów zespołowych i organizacji oddziałowych. Nie ulega wątpliwości — brak rąk do pracy przy tak pracochłonnej robocie jak np. wykopki był w wielu PGR-ach poważną przeszkodą w terminowym ich zakończeniu. W iluż jednak wypadkach zdarza się, że zwala się całą winę na brak ludzi, woła się o pomoc z zewnątrz, ze swej strony nie robiąc nic, by zmobilizować wszystkie istniejące wewnątrz gospodarstwa rezerwy, by podnieść dyscyplinę pracy, przekonać robotników rolnych o konieczności wychodzenia do pracy ich żon i dorastającej młodzieży.

(Dalszy ciąg na 2 str.)

...pragnąłbym zapoczątkować dyskusję na temat zimnego wychowu cieląt... Na ten temat dużo mogliby powiedzieć pracownicy okręgu PGR — Koszalin, w którym już od kilku lat stosuje się zimny wychów. Proszę więc moich kolegów koszalińskich o zabieranie głosu w dyskusji.

...Hodowane przeze mnie tuczniki osiągają wagę do 160 kg już w 7 miesiącach. Chcę tu omówić metody mojej hodowli, to znaczy pielęgnacji i karmienia. Otóż przede wszystkim...

Nie wszyscy rolnicy wiedzą o tym bardzo tanim, a skutecznym sposobie przygotowania strawniejszego pokarmu dla zwierząt, a tym samym zwiększenia ich zdrowotności i apetytu...

oto fragmenty wypowiedzi uczestników dyskusji w trzynastym dniu

Narady Korespondencyjnej w sprawie rozwoju hodowli

Wypowiedzi ob. Edmunda Łuczaka, Anny Żurawskiej i W. Bartkowskiego zamieszczamy na stronie 3-ciej.

Inauguracyjne przemówienie prof. Joliot - Curie na Kongresie Narodów w Wiedniu

(Dokończenie z 1 str.)

Protokół Genewski z 1925 roku w sprawie zakazu używania gazów trujących i broni bakteriologicznej nie został ratyfikowany przez Stany Zjednoczone. Jak domagała się już tego Światowa Rada Pokoju i inne organizacje, w tym Zrzeszenie Amerykańskich Pracowników Nauki, konieczna jest przede wszystkim ratyfikacja tego Protokołu.

Wyścig zbrojeń jest dotkliwym ciężarem dla gospodarki wszystkich krajów i powoduje jej dezorganizację, jednocześnie, wbrew argumentom wysuwanym w celu usprawiedliwienia tego marnotrawstwa energii ludzkiej, wzrasta poczucie braku bezpieczeństwa. Trzeba położyć kres temu zbiorowemu szaleństwu, które, jeśli nie zostanie na czas zahamowane, może niezmiernie utrudnić zwycięstwo rozsądku.

Musimy wyjaśnić w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości, że położenie kresu wyścigowi zbrojeń i odprężenie międzynarodowe będą korzystne dla wszystkich ustrojów, ponieważ nastąpi rozwój stosunków gospodarczych między wszystkimi krajami.

Jest inny jeszcze aspekt odprężenia międzynarodowego, który również musimy uwzględnić, a mianowicie sprawa stosunków kulturalnych. Każdy wyłom uczyniony w murze, jaki wznosi się na drodze rozpowszechniania dzieł naukowych, literackich i artystycznych lub swobodnego kontaktowania się ludzi, jest poważnym wkładem do sprawy utrzymania pokoju i wzajemnego zrozumienia między ludźmi.

Położenie kresu obecnym konfliktom, podobnie jak poszukiwanie rozwiązań, które przyniosłyby odprężenie, wiąże się w sposób naturalny z zagadnieniem niepodległości i bezpieczeństwa narodów.

Z dniem każdym staje się coraz bardziej oczywiste, że system wzajemnego bezpieczeństwa, składający w ofierze niezawisłość narodową, jest w rzeczywistości narzędziem agresji i czyni bardzo nietrwałym bezpieczeństwo narodów, które go zaaprobowały. Przy tym systemie naród może być wciągnięty do wojny wbrew swej woli. Ten system bezpieczeństwa, który na mocy układów berlińskiego i paryskiego wskrzesza militaryzm i imperializm niemiecki w łonie bloku europejskiej wspólnoty obronnej stanowi olbrzymie niebezpieczeństwo dla pokoju.

Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego przez porozumienie między zainteresowanymi czterema wielkimi mocarstwami a Niemcami stanowiłoby pierwszy etap na drodze do prawdziwego bezpieczeństwa zbiorowego.

Ponieważ wszyscy jesteśmy bez wątpienia niezmiernie przywiązani do Karty Narodów Zjednoczonych, musimy postawić sobie pytanie, dlaczego Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zdołała wypełnić swej misji i co należy przedsięwziąć, aby przywrócić warunki jej normalnej działalności. Czy jedną z zasadniczych przyczyn obecnej niezdolności Organizacji Narodów Zjednoczonych do wywiązania się ze swych zadań nie jest okoliczność, że nie jest ona organizacją powszechną, gdyż wiele krajów nie ma w niej jeszcze przedstawicieli? Nie można zapewnić pokojowego współistnienia narodów, jeśli się odmawia 450 milionom Chińczyków prawa do reprezentacji w ONZ pod pretekstem, że w Chinach zmienił się ustrój.

Powinniśmy zastanowić się głęboko nad przestrogą, którą wypowiedział Pandit Nehru 12 czerwca 1952 r. przed parlamentem Indii. Cytuję: **„Liczne kraje zaczynają sądzić, że organizacja, którą stworzono dla utrzymania pokoju, stała się organizacją przygotowania wojny".**

Gdyby zasady Organizacji Narodów Zjednoczonych nie były gwałcone, gdyby przyjęła ona wszystkie państwa pokojowe uznające zobowiązania Karty, gdyby opinia publiczna zdobyła w niej posłuch, wówczas Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zawiodłaby nadziei, jakie w nią wszyscy w niej pokładali. Ale obecnie Organizacja Narodów Zjednoczonych znajduje się w ślepym zaułku.

Czy nie czas już w tych warunkach odwołać się do światowej opinii publicznej i w jej imieniu zwrócić się do pięciu wielkich mocarstw z apelem: Spotkajcie się, dyskutujcie, wyrzeknijcie się rozwiązań za pomocą siły, by utorować drogę do prawdziwych rokowań!

Niech mi wolno będzie przy sposobności wypowiedzieć osobiste moje zdanie o znaczeniu i zasięgu politycznym tego żądania pod adresem pięciu wielkich mocarstw. Sformułowałbym je w następujący sposób: Podpiszcie Pakt Pokoju, który przywróci naresz cie prawdziwy sens Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jasne jest, że zapobieżenie konfliktowi światowemu zależy głównie od pięciu wielkich mocarstw. Wynika to z faktu, że w dzisiejszych warunkach jakikolwiek konflikt między wielkimi mocarstwami stałby się nieuchronnie konfliktem powszechnym.

Zrealizowany w ten sposób pakt pięciu wielkich mocarstw, silny poparciem woli ludów, stworzyłby na nowo, w nowej sytuacji, warunki do brych stosunków, jakie istniały u kolebki Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dlatego też wszystkie narody powinny poprzeć żądanie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Nie do mnie należy przesądzanie sprawy wniosków, jakie zostaną Wam przedstawione przez prezydium, które ma się powołać. Wydaje mi się jednak, że byłoby rzeczą rozsądną i pożyteczną uwzględnić trzy wielkie problemy, które pozwoliłem sobie tutaj poruszyć: **sprawa niezawisłości narodowej i bezpieczeństwa, sprawa położenia kresu toczącym się wojnom, sprawa odprężenia międzynarodowego.**

Oto problemy, z którymi wiążą się wszystkie pozostałe.

Zebraliśmy się tu wszyscy, ożywieni płomiennym pragnieniem znalezienia takiego sposobu, by można było rozproszyć niepokój trapiący ludzi. Nie chcemy narzucać nikomu tego, co uważamy za najlepsze i jesteśmy gotowi szukać wszelkich kompromisów, aby zapewnić pokój. Jako mandatariusze narodów jesteśmy upoważnieni do wyrażenia i zamanifestowania ich woli pokoju wobec rządów.

Jako przeciwnicy wszelkich krucjat, będziemy walczyli przeciwko kłamstwom, przeciwko podżeganiu do nienawiści, przeciwko przesądom.

Wrócimy następnie do naszych krajów zdecydowani prowadzić dalej naszą działalność, wyjaśniać u siebie w domu to, czego inni nie wiedzą lub rozumieją źle. Jeśli bowiem ignorancja jest bardzo często matką nieufności i nienawiści — świadomość prowadzi do braterstwa, prawda prowadzi do światła.

W czwartą rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Cztery lata temu 15 grudnia 1948 roku, rozpoczął obrady I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Spełniły się marzenia najlepszych synów klasy robotniczej. Po okresie pięćdziesięcioletniego rozbicia ruchu robotniczego nastąpiło jego zjednoczenie na gruncie marksizmu-leninizmu. Zjednoczenia tego dokonał Kongres w wyniku zwycięstwa platformy politycznej, reprezentowanej przez marksistowsko-leninowski trzon KC PPR, skupiony wokół Towarzysza Bieruta. Było to zwycięstwo nad gomułkowszczyzną i prawicą PPS. Było to zwycięstwo programu socjalizmu nad programem restauracji kapitalizmu.

Jeszcze przed Kongresem Towarzysz Bierut mówił:

„Korzystając z doświadczeń osiemdziesięciu lat rozwoju polskiego ruchu robotniczego, stuletniej walki światowego ruchu robotniczego, z doświadczeń zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, z doświadczeń trzydziestu lat zwycięskiego budownictwa socjalistycznego ZSRR — w oparciu o podstawy ideologiczne marksizmu-leninizmu dokonuje się wielki historyczny akt połączenia PPR i PPS, akt zjednoczenia politycznego polskiej klasy robotniczej.

Zjednoczona partia robotnicza bierze głównie na swe barki odpowiedzialność dziejową za przyszłe losy narodu polskiego, staje się gwarantką jego przyszłego rozkwitu. Ona będzie w stanie zjednoczyć trwale wszystkie siły bloku demokratycznego, zabezpieczyć tę pozycję polityczną i kulturalną, jaką Polska mieć może i powinna wśród narodów postępowych świata".

4 lata, które nas dzielą od Kongresu, to lata wielkiego wzrostu gmachu Polski socjalistycznej, wznoszonego świadomym wysiłkiem jej obywateli. Z kraju rolniczo-przemysłowego Polska stała się krajem przemysłowo-rolniczym, krajem Nowej Huty i Żerania, Dychowa i Wizowa, krajem w którym zacofane rolnictwo ustępuje miejsca zmechanizowanemu, a indywidualne gospodarstwa chłopskie coraz liczniej przekształcają się w kwitnące spółdzielnie produkcyjne.

Ważnymi etapami na drodze naszego budownictwa socjalizmu były plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które wytyczały partii i całemu narodowi główny kierunek walki na danym etapie.

Szczególnie doniosłe znaczenie w życiu narodu miało III Plenum KC PZPR, które podniosło zagadnienie walki o czujność rewolucyjną. Właśnie czujność rewolucyjna naszego kierownictwa partyjnego pozwoliła na całkowite zdemaskowanie właściwego oblicza gomułkowszczyzny, jako agentury imperializmu.

Znaczenie III Plenum KC PZPR — tej wielkiej lekcji czujności dla całej naszej partii — nie straciło nic na swej aktualności. Więcej—w świetle niedawno odbytego w Czechosłowacji procesu bandy Slansky'ego jeszcze jaśniejszym stało się dla każdego z nas, jakim niebezpieczeństwem dla narodu była gomułkowszczyzna. Przed jej skutkami ochroniła nas czujność kierownictwa naszej partii, uchronił Towarzysz Bierut.

Plenarne posiedzenia naszej partii uczą, że tylko stałe pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej, właściwy dobór kadr i praca z nimi, tylko uporczywe stosowanie krytyki i samokrytyki w codziennej praktyce partyjnej potrafią zapewnić należytą realizację polityki partii, zabezpieczyć bojowość jej szeregów, ustrzec partię przed wszelkimi wypaczeniami i zdobyć dla niej głębokie poparcie narodu.

Te przeobrażenia legły u podstaw Frontu Narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, hasło którego wysunęło VI Plenum KC naszej partii.

Towarzysz Bierut mówił wówczas:

„...celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spotęgowanie naszej zwartości, naszej siły, podciągnięcie naszych rezerw społecznych, to jest chłopów pracujących, inteligencji, drobnomieszczaństwa miejskiego..."

I dalej:

„Hasło Frontu Narodowego oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i poprowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach."

Oto dlaczego hasło Frontu Narodowego stało się hasłem całego narodu.

VII Plenum KC pogłębiło jeszcze bardziej teoretyczne uzbrojenie naszej partii i wskazało praktycznie, jak walczyć o dalsze umocnienie Frontu Narodowego, którego trzonem jest sojusz robotniczo-chłopski, wyrosły na bazie stale zacieśniającej się spójni gospodarczej miedzy miastem i wsią.

„Hasło Frontu Narodowego w walce o pokój i plan sześcioletni — mówił Towarzysz Bierut na VII Plenum — **zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmacniania i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego".**

Pod przewodem Komitetu Centralnego, pod przewodem Towarzysza Bieruta, naród nasz, realizując słuszną politykę partii we wszystkich dziedzinach naszego życia, przebył ogromną drogę.

Wielkie przemiany ekonomiczne i społeczne dokonane w naszym kraju znalazły swe podsumowanie w historycznym dokumencie narodu — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której głównym twórcą jest wielki nasz Nauczyciel, Towarzysz Bierut.

Przeprowadzone w oparciu o założenia Konstytucji wybory do Sejmu stały się jeszcze jednym dowodem zwartości i stale wzrastającej jedności moralno-politycznej narodu. Dały one dowód siły naszego państwa, prowadzonego do jasnej, socjalistycznej przyszłości przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Świadoma tego celu partia nasza hartuje swe szeregi w duchu nieprzejednania wobec wroga, w duchu rewolucyjnej czujności, w duchu walki o czystość swych szeregów, w duchu ofiarnej i bohaterskiej służby dla partii, dla klasy robotniczej, w duchu jak najściślejszej więzi z masami.

Dlatego właśnie partia nasza w swym marszu naprzód coraz pełniej i głębiej korzysta z nauk i doświadczeń bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dlatego Komitet Centralny podjął uchwałę o studiowaniu przez wszystkich PZPR-owców materiałów XIX Zjazdu KPZR. Potężny ładunek wiedzy marksistowsko-leninowskiej i doświadczeń rewolucyjnego działania, jakie zawiera praca Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i dorobek XIX Zjazdu KPZR, są dla naszej partii, dla każdego jej członka drogowskazem w naszej walce o pokój i plan 6-letni, w walce o socjalizm.

Realizując wskazania Kongresu Zjednoczeniowego, partia nasza pod kierownictwem Komitetu Centralnego i wiernego ucznia Towarzysza Stalina — Bolesława Bieruta, będzie jeszcze ofiarniej i wytrwalej prowadzić zjednoczony naród do walki o szczęście Ojczyzny o pokój, o socjalizm.

R. Schabowska

O wyższy poziom kierownictwa politycznego organizacji partyjnych w PGR

(Dokończenie z 1 str.)

Jeśli zbadać bliżej sprawę braku rąk do pracy, to z reguły okazuje się, że przyczyna tkwi nie w tych czy innych, uznanych za „obiektywne" trudnościach, lecz w niedostatecznej pracy organizacji partyjnej, działającej na terenie danego zespołu czy gospodarstwa. Okaże się, że organizacja partyjna nie wnika w potrzeby i bolączki zespołu czy gospodarstwa, nie pomaga dyrekcji w walce o plan, o likwidację niedociągnięć, nie prowadzi pracy polityczno-uświadamiającej wśród załogi PGR. Tak np. ma się rzecz w zespole PGR Wyczechy, pow. Człuchów. Ze sprzętem okopowych było w Wyczechach źle, bardzo źle. — Brak ludzi — narzekał każdy, począwszy od dyrektora zespołu, a skończywszy na pracowniku sezonowym. Tymczasem nikomu jakoś nie wpadło do głowy, by zmobilizować do pracy przy wykopkach niektórych pracowników spośród wieloosobowego personelu administracyjnego. Nie zrobiono dostatecznych wysiłków w kierunku zwerbowania do pracy chłopów gospodarujących indywidualnie z pobliskich gromad...

O takich i podobnych przejawach zaniedbania w pracy partyjnej Towarzysz Bierut mówił na VII Plenum: **„Niepodobna tolerować dłużej tego stanu, że wielkie, wyposażone w najnowszy sprzęt techniczny ośrodki gospodarki socjalistycznej w rolnictwie pozostają bardzo często w największym zaniedbaniu w zakresie pracy politycznej, w zakresie opieki i kontroli partyjnej".**

W wielu wypadkach winę za taki stan ponoszą komitety powiatowe i gminne. Komitety te nie interesują się stylem pracy komitetu zespołowego PGR, nie udzielają mu odpowiedniej pomocy, nie kontrolują jego działalności i nie przejawiają troski o zasilenie PGR w zdolnych, świadomych i ofiarnych robotników, którzy bojowo walczyliby o wykonanie ważnych zadań, stojących przed gospodarstwami socjalistycznymi.

Główne zadanie podniesienia poziomu pracy politycznej w PGR spoczywa przede wszystkim na barkach partyjnej organizacji pegeerowskiej. Chodzi o to, by każda organizacja partyjna w PGR stała się faktycznym kierownikiem politycznym w swoim zespole czy gospodarstwie, by żyła całokształtem zagadnień produkcyjnych PGR-u, mobilizowała załogę do walki o plan, by czyniła to — nie zastępując — a pomagając dyrekcji czy radzie zespołowej. Osiągnie ten cel, jeśli będzie działać właściwymi metodami partyjnymi, a więc rozwijając głęboką pracę polityczno-uświadamiającą. A to znaczy: wyjaśniać robotnikom znaczenie walki o plan i rentowność przedsiębiorstwa, znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa i stosowania nowych metod pracy, znaczenie walki z marnotrawstwem, wskazywać na błędy popełniane w tym względzie zarówno przez kierownictwo zespołu, jak i samych robotników oraz pomagać w ich przezwyciężeniu i to nie tyle słowem, co czynem — przez przykład, jaki towarzysze partyjni dawać powinni bezpartyjnym.

Znaczy to również dbać o systematyczność i właściwą treść ideową zebrań partyjnych i posiedzeń agzekutyw, zapewnić stałą łączność komitetu zespołowego z oddziałowymi organizacjami partyjnymi, troszczyć się o polityczne uzbrojenie agitatorów, baczyć, by systematycznie odbywało się szkolenie partyjne, starać się, by przodujący robotnicy bezpartyjni brali w tym szkoleniu udział.

Taka jest droga prowadząca do wykucia wśród załóg pegeerowskich bojowej postawy, wysokiej świadomości i twórczej ambicji, uczynienia załóg PGR niezawodnymi bojownikami w walce o socjalizm. Wytyczać zadania i kontrolować ich wykonanie przez każdego członka partii pracującego w związku zawodowym, organizacji młodzieżowej i kobiecej — oto dalszy warunek ubojowienia tych organizacji, ożywienia ich tętna pracy, wciągnięcia każdego pracownika PGR do walki o przodownictwo jego gospodarstwa na wsi.

Taka praca umocni rolę organizacji partyjnej, zacieśni więź z bezpartyjnymi, przyczyni się do takiego wychowania przodujących robotników pegeerowskich, by stali się godnymi wstąpienia do partii. Rzecz w tym, by — jak wskazywał na VII Plenum KC Partii Towarzysz Bierut — **„otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizacje partyjne w PGR, w POM i w spółdzielniach produkcyjnych, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno-masową, wzmocnić je dobranymi, wypróbowanymi, ofiarnymi, bojowymi kadrami spośród robotników przemysłowych, oczyścić jak najspieszniej z elementów przypadkowych i zdeprawowanych, będących częstokroć transmisią wrogich wpływów ideologicznych".** Znaczenie tego podkreśla również z całą mocą uchwała Biura Politycznego KC PZPR, oceniająca wyniki kampanii wyborczej do Sejmu.

* * *

„Bastiony socjalizmu na wsi" — mówimy o naszych PGR-ach. Dużo, z każdym dniem więcej treści jest w tym określeniu. Bo też w miarę jak podnosza swą gospodarkę na wyższy poziom, jak zwiększała plony, stała się one coraz bardziej potężną, socjalistyczną bazą produkcji rolnej, zapewniającą państwu znaczne zasoby produktów rolnych. Ale nie tylko dlatego nazywamy PGR bastionami socjalizmu. Nazywamy je tak również dlatego, że w miarę stawania się wzorowymi socjalistycznymi gospodarstwami rośnie siła ich przykładu, siła ich oddziaływania na wieś indywidualną w kierunku przebudowy socjalistycznej.

I o tej stronie zadań PGR-u nie wolno nam zapominać. Jest więc zadaniem organizacji partyjnej w PGR troszczyć się o rozwój wszelakich form współpracy gospodarstwa państwowego z indywidualnymi gospodarzami sąsiednich gromad. Nade wszystko jednak pamiętać trzeba o jednym: **nic lepiej nie przekona chłopa pracującego do zespołowej gospodarki jak przykład — w tym wypadku przykład PGR-u, przykład świadczący o tym, że gospodarka zespołowa znacznie przewyższa gospodarkę indywidualną, bo zapewnia wyższe plony, jednocześnie czyniąc lżejszą pracę chłopa na roli. I dlatego walka o produkcję, o wysokie urodzaje i rozwój hodowli, o wysoki poziom gospodarowania PGR jest podstawowym warunkiem, aby państwowe gospodarstwa rolne stały się** także w pełnym tego słowa znaczeniu bastionami walki o spółdzielczość produkcyjną.

Potężna manifestacja pokojowa
ludu Wiednia
na cześć Kongresu Narodów
w Obronie Pokoju

WIEDEŃ. W sobotę, w godzinach popołudniowych i wieczornych Wiedeń był widownią potężnej i radosnej manifestacji na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Ludność stolicy Austrii dała wyraz swej całkowitej solidarności z celami Kongresu, swej niewzruszonej woli walki o pokój wraz ze wszystkimi obrońcami pokoju — przeciwko imperialistycznym podpalaczom świata.

Ulicami miasta przeciągnął pochód dziesiątków tysięcy mężczyzn, kobiet i młodzieży zmierzając do centrum. Na czas pochodu, który trwał przeszło dwie godziny, musiano przerwać ruch tramwajowy. Manifestanci nieśli niezliczone niebieskie transparenty z hasłami pokojowymi, wśród których znajdowały się również hasła na cześć przyjaźni polsko - austriackiej. W rękach uczestników pochodu powiewały tysiące niebieskich proporczyków, cały pochód jarzył się blaskiem setek pochodni.

Jednym z najpiękniejszych momentów manifestacji było wręczenie profesorowi Joliot-Curie, przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju, orędzia powitalnego dla Kongresu od obrońców pokoju w różnych krajach.

Wręczenia orędzia dokonał Emil Zatopek, który prowadził grupę sportowców poprzedzającą pochód.

W sobotę 13 grudnia 1952 roku cały Wiedeń pozostawał pod niezatartym wrażeniem wspaniałej manifestacji, poświęconej Kongresowi Narodów.

Rybacy usteckiego „Korabia"
witają Wiedeński Kongres Narodów
w Obronie Pokoju
nowymi zobowiązaniami

PP i UR „Korab" w Ustce wykonał październikowy i listopadowy plan połowów dzięki realizacji zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR, wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W dniu 11 bm. załogi „Korabia" przebywające na połowach wezwane zostały drogą radiową przez bazę do powrotu wszystkich jednostek na godzinę 18-tą. W dniu tym wieczorem odbyła się narada produkcyjna kierownictwa bazy i organizacji partyjnej z udziałem wszystkich szyprów, na której omówiono realizację planu grudniowego i plan połowów na m-c styczeń 1953 roku.

Po przedyskutowaniu istniejących trudności i niedociągnięć, zebrani doszli do wniosku, że należy dołożyć wszystkich sił by plan połowu w miesiącu grudniu został wykonany.

Wszyscy szyprowie usteckiego „Korabia" postanowili dla uczczenia Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, grudniowy plan połowów wykonać przed terminem.

Następnie postanowiono wezwać do podobnych zobowiązań wszystkie bazy rybołóstwa kutrowego na całym polskim wybrzeżu, oraz do współzawodnictwa o najwyższe wykonanie planu grudniowego.

Kierownik zespołu i szyper kutra „Ust 7" Bronisław Kopicki, wezwał do współzawodnictwa o najlepszy wynik zespołowy, kierowników zespołów „Kutra" i „Barki" — Mariana Lewandowskiego — szypra „Dar 4" i Małolepszego — szypra „Kol 29".

Na tejże naradzie szyper kutra „Ust 4" Kazimierz Jarmakowicz wezwał do współzawodnictwa o najwyższy procent wykonania planu grudniowego, kierownika zespołu „P 2" — szypra kutra „Dar 2" Stanisława Dekutowskiego.

Podobne wezwanie rzuciła załoga kutra „Ust 23" z szyprem Wacławem Gruszczyńskim, motorzystą Tadeuszem Bogalewskim, starszym rybakiem Alojzym Szłapko, rybakiem Stanisławem Stachowiakiem i młodszym rybakiem Stanisławem Olszak, załodze kutra „Dar 10" z szyprem Kazimierzem Kulikiem na czele.

Dzielne załogi usteckiego „Korabia" są przekonane że podjęte zobowiązania i współzawodnictwo pomogą im w przedterminowym wykonaniu planu grudniowego.

W pierwszej dekadzie bm. załogi „Korabia" wykonały 25,9 proc. planu miesięcznego plasując się tym samym na pierwszym miejscu wśród wszystkich baz rybołóstwa kutrowego. W okresie tym na czoło wysunęły się załogi: „Ust 23", „Ust 4", „Ust 7" i „Ust 6" uzyskując następujące wyniki: „Ust 23" z szyprem Wacławem Gruszczyńskim — 75,7 proc. planu miesięcznego, „Ust 4" z szyprem Kazimierzem Jarmakowiczem — 53,4 proc., „Ust 7" z szyprem Bronisławem Kopickim — 51,1 proc. i „Ust 6" z szyprem Zygmuntem Kustoszem — 32 proc. planu miesięcznego.

Pozostałe załogi uzyskały w pierwszej dekadzie grudnia wynik mniejszy od procentu wykonania planu miesięcznego przez bazę.

Z. W.

13 DZIEŃ WOJEWÓDZKIEJ
narady korespondencyjnej
w sprawie rozwoju hodowli

Edmund Łuczak
starszy referent działu produkcji zwierzęcej OZ PGR Szczecinek

Zachęcam wszystkich hodowców
do stosowania metody zimnego wychowu cieląt

Referat kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR — tow. Jana Błażejewskiego obejmuje całokształt zagadnień stojących przed służbą zootechniczną w walce o wykonanie zadań planu 6-letniego na odcinku hodowlanym.

W referacie tym poruszone jest m. in. zagadnienie troski o przychówek. Zagadnienie to jest badzo ważne i od niego w dużej mierze zależy dalszy szybki wzrost pogłowia inwentarza żywego. W referacie poruszono również problem powszechnego stosowania zimnego wychowu cieląt. Nad tym systemem wychowu chciałbym się dłużej zatrzymać.

Zimny wychów cieląt jest nową metodą, stosowaną gdzieniegdzie już przed wojną. W okresie międzywojennym wielu polskich hodowców zaczęło stosować zimny wychów. Robiono to jednak dość chaotycznie i nie potrafiono wyciągać odpowiednich wniosków. Mniej więcej w tym samym czasie zaczęto stosować zimny wychów w słynnym sowchozie „Karawajewo". Doświadczenia radzieckie od razu poszły we właściwym kierunku. Dzisiaj zimny wychów w ZSRR jest bardzo popularny, a co jest bardzo ważne, opracowano go naukowo. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że wychów ten wpływa na podniesienie zdrowotności, na zahartowanie zwierzęcia i na jego kondycję.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego u nas w Polsce zimny wychów cieląt traktowany jest po macoszemu. Uważam, że jest to z jednej strony wynik niedostatecznej popularyzacji tego systemu, z drugiej zaś strony — panują jeszcze między naszymi hodowcami błędne pojęcia hodowlane. Wielu hodowców uważa, że cielę najlepiej wychowuje się w cieplej oborze. Ale nie zastanawiają się oni nad tym, że w oborze przebywają krowy, niejednokrotnie chore i na ogół w źle wietrzonych oborach panuje wilgoć i zaduch spowodowany rozkładającym się obornikiem. Wszystkich tych, że tak powiem zasadzek na zdrowie nowonarodzonego cielęcia możemy uniknąć, przenosząc je do specjalnych budek umieszczonych zdala od obory.

Właściwe prowadzenie zimnego wychowu nie jest jednak rzeczą łatwą. Trzeba przestrzegać pewnych zasad. Do najważniejszych z nich należą:

1. Cielaka trzeba przenieść do budki zaraz po urodzeniu. Jest to bardzo ważne, ponieważ młody organizm łatwo reaguje na zmianę otoczenia i szybko przystosowuje się do niego. Przeniesienie do budki cielaka przebywającego poprzednio przez pewien okres w oborze jest zasadniczym błędem.

2. Doświadczenia wykazały, że chowane w zimnie cielęta znacznie lepiej przyrastają na wadze i przyrost ten zwiększa się nawet o 25 proc. Zrozumiałe przeto jest, że o ten sam procent należy zwiększyć dzienne dawki pokarmowe.

3. Najtrudniejszą sprawą do rozwiązania jest utrzymanie odpowiedniej temperatury podawanego mleka. Cielak musi otrzymać mleko świeże i to od własnej matki. Temperatura mleka powinna wynosić przynajmniej 30° C. Trzeba więc używać odpowiednie termosy.

4. W budkach, gdzie przebywają cielęta musi być gruba warstwa suchej słomy oraz cielęta muszą korzystać codziennie ze spaceru.

Tymi kilkoma uwagami pragnąłbym zapoczątkować dyskusję na temat zimnego wychowu cieląt. Kwestia odpowiednich i najbardziej racjonalnych pomieszczeń dla przeprowadzenia tegoż wychowu jest sprawą również godną przedyskutowania. Na ten temat bardzo dużo mogliby powiedzieć pracownicy okręgu PGR Koszalin, w którym już od kilku lat stosuje się zimny wychów. Proszę więc moich kolegów koszalińskich o zabieranie głosu w dyskusji.

Anna Żurawska
gospodyni domowa w Tychowie

Moja „tajemnica powodzenia"
w hodowli świń

Chcę i ja zabrać głos w Korespondencyjnej Naradzie Hodowlanej na łamach „Głosu Koszalińskiego" i to nie jako pracownica PGR, czy też członek spółdzielni produkcyjnej — lecz jako żona robotnika, która hoduje trzodę chlewną na swej działce robotniczej. Chcąc przyczynić się do zaopatrzenia w mięso i tłuszcz świata pracy w miastach, od początku mojego pobytu na Ziemiach Zachodnich zajmuję się hodowlą świń, w czym osiągam dobre wyniki.

Ob. Anna Żurawska z Tychowa, pow. Białogard podczas karmienia swej trzody chlewnej.

Hodowane przeze mnie tuczniki osiągają wagę do 160 kg już w 7 miesiącach. Chcę tu omówić metody mojej hodowli, to znaczy pielęgnacji i karmienia. Otóż przede wszystkim dbam o nadzwyczajną czystość — po każdym karmieniu myję koryto, codziennie wyrzucam obornik i daję świeżą słomę. Posiadałam maciorę, która dawała dwa mioty rocznie. Jako pierwiastka w pierwszym miocie miała ona 11 prosiąt, a w drugim — 15. Dlatego też zabrakło dla 5 prosiąt pokarmu. Te prosięta zabrałam pod swoją opiekę i karmiłam je z butelki, przez smoczek mlekiem od krowy. Dało to te same wyniki jak karmienie mlekiem matki.

Maciorę karmię latem przeważnie różnymi chwastami, jak młodymi ostami i pokrzywami, które siekam z domieszką małej ilości ziemniaków, a w razie otrzymania serwatki z mleczarni — polewam nią paszę. Po takim karmieniu maciora jest zdrowa i prosięta szybko się rozwijają, tym bardziej, że je często wypuszczam na powietrze. To też prosięta po czterech tygodniach wyglądają jakby liczyły już sześć tygodni. Chętnie kupują je sąsiedzi na tucz a nawet i do chowu.

Chlew tuczników również utrzymuję czysto i latem karmię je przeważnie pokrzywami na połowę z ziemniakami. Paszę taką w pierwszych tygodniach daję silnie rozcieńczoną, a po miesiącu już bardziej suchą i gęstą. Gdy pokrzywy mają już mocne włókno, zastępuję je liściem buraczanym, dodając drugą połowę ziemniaków, posypując otrębami i polewając rozgotowanym makuchem. Tuczniki tak karmione nie chorują i szybko przybierają na wadze. Obecnie posiadam sztukę, która urodziła się w połowie maja br. a dziś waży już przeszło 160 kg.

Żurawska Anna

Z obrad Wiedeńskiego Kongresu Narodów
w Obronie Pokoju

(Dokończenie z 1 str.)

DRUGI DZIEŃ OBRAD KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU

WIEDEŃ. W sobotę 13 grudnia o godzinie 10,30 Kongres Narodów w Obronie Pokoju wznowił obrady.

W imieniu prezydium Isabelle Blume (Belgia) zaproponowała następujący porządek dzienny:

1) Zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

2) Sprawa niezwłocznego położenia kresu wszystkim konfliktom wojennym, przede wszystkim zaś konfliktowi koreańskiemu.

3) Sprawa odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Powyższy porządek dzienny został jednomyślnie uchwalony.

Przyjęto również regulamin obrad.

Przewodniczący komunikuje, że do Wiednia przybyła pani Sun Jat-sen, wdowa po wielkim chińskim bojowniku o wolność swego narodu i wszystkich narodów azjatyckich, i że powita ona osobiście Kongres. Wszyscy obecni powstają z miejsc i przyjmują serdecznie owacją panią Sun Jat-sen, która była ostatnio przewodniczącą konferencji obrońców pokoju Krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pekinie.

Przemówienie pani Sun Jat-sen było gorąco oklaskiwane przez uczestników Kongresu.

Hucznymi oklaskami powitali uczestnicy Kongresu b. kanclerza Rzeszy, Józefa Wirtha.

Wirth podkreślił, że przekonał się osobiście o tym, iż cały naród niemiecki — w zachodniej i we wschodniej części Niemiec — w równym stopniu pragnie pokoju i stanowczo odrzuca układy wojenne z Bonn i Paryża.

Następnie przemawiał Esquival (Argentyna) przedstawiciel peronistycznych związków zawodowych.

Przedstawiciel Włoch b. minister Cianca potępił politykę obecnego rządu włoskiego, który stara się włączyć całkowicie kraj do wojennego paktu atlantyckiego. Mówca zaprotestował jak najostrzej przeciwko zakazowi wyjazdu do Austrii, wydanemu przez rząd włoski.

Na tym przewodniczący zarządził przerwę w obradach do godz. 20.30, stwierdzając, że w godzinach popołudniowych uczestnicy Kongresu wezmą udział w wielkiej manifestacji ludności Wiednia.

* * *

Żywy udział w pracach prezydium Kongresu biorą delegaci polscy: Infeld, Iwaszkiewicz, ks. Lemparty i przodująca chłopka Janina Mazur.

* * *

NOCNE OSIEDZENIE KONGRESU

WIEDEŃ. W późnych godzinach wieczornych Kongres obradował dalej.

Przewodniczący obrad oznajmia, że przybyła właśnie delegacja ze Stanów Zjednoczonych. Przedstawicieli narodu amerykańskiego powitano serdecznymi oklaskami.

W dalszym ciągu obrad głosił płomienne przemówienie, powitany długą gorącą owacją, znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg.

Obrady trwają.

W. Bartkowski
Koszalin

Kilka słów
na temat
przygotowania pasz

Nie wszyscy rolnicy wiedzą o bardzo tanim, a skutecznym sposobie przygotowania strawniejszego pokarmu dla zwierząt, a tym samym zwiększenia ich zdrowotności i apetytu.

Już dwie łyżki soli bydlęcej dodawane codziennie do paszy jednego konia wpływają znakomicie na jego zdrowie, siłę i wygląd. Sól potrzebna jest zwierzętom do soków trawiennych, poprawia smak niektórych pasz, co dodatnio wpływa na apetyt zwierzęcia.

Cztery łyżki soli dodawane codziennie do paszy jednej krowy zwiększają jej mleczność oraz wagę, a także chronią bydło rogate od wielu chorób.

Jedna łyżka soli bydlęcej dodawana codziennie do pokarmu jednej świni wpływa na jej szybszy przyrost.

Sól bydlęca przyczynia się do przechowania pełnowartościowego siana przez zimę. Rolnik, dający sól inwentarzowi żywemu osiąg dodatkowe korzyści przez to, że obornik od tak karmionego bydła nie psuje się i nie traci wartości jako nawóz.

Rząd nasz, pragnąc dopomóc hodowcom, utrzymuje tak bardzo niską cenę soli bydlęcej, że stosowanie jej w pełni wpisuje się [illegible]

Bartkowski Wład.

KRONIKA KOSZALINA

15 GRUDZIEŃ
PONIEDZIAŁEK
Waleriana, Celiny
Wschód słońca 7.39.
Zachód słońca 15.24.

Daty i wydarzenia

1948 — Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS.

13.12.1867 — Zmarł Artur Grottger, znakomity rysownik i malarz polski. (Ur. w 1837 r.).

13.12.1797 — Urodził się Henryk Heine, postępowy poeta niemiecki. (Zm. w 1856 r.).

14.12.1950 — Uchwała Prezydium Rady Ministrów o przystąpieniu do budowy metra warszawskiego.

14.12.1950 — Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej.

14.12.1943 — Podpisano radziecko-czechosłowacki układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy.

14.12.1911 — Amundsen dotarł do bieguna południowego.

15.12. 1948 — Prof. Joliot-Curie uruchomił pierwszy stos atomowy we Francji.

15.12. 1799 — Zmarł Jerzy Waszyngton twórca niepodległości Ameryki Północnej.

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fałata 2, tel. 215.

APTEKA

Apteka Społeczna nr 11, ul. Armii Czerwonej 1, tel. nr 187.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500
Straż Pożarna, tel. nr 08.
Komisariat Miejski M. O., tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06
Poczta — telegraf — tel. 413.

Oddział powiatowy PZZ w Złotowie zajął II miejsce we współzawodnictwie *ogólnokrajowym*

We współzawodnictwie ogólnokrajowym w II kwartale br., z woj. koszalińskiego brało udział 12 oddziałów powiatowych PZZ i 3 zespoły spichrzy. **Najlepsze wyniki o najlepszą placówkę uzyskał Oddział Pow. PZZ w Złotowie, zajmując II miejsce w skali ogólnokrajowej.** W dalszej kolejności przodują oddziały powiatowe w **Bytowie, Wałczu, Miastku, Szczecinku** oraz **Zespół Spichrzy w Darłowie.**

Obliczenia wyników współzawodnictwa za II kwartał wskazują, że w dalszym ciągu najlepsze osiągnięcia w województwie zdobył Oddział Powiatowy PZZ w Złotowie, a za nim kroczą Oddział w Bytowie, który o 10 dni przed terminem złożył bilans III kwartału oraz Zespół Spichrzy w Darłowie.

Wybija się również Oddział Powiatowy PZZ w Drawsku, który znacznie poprawił swoje wyniki. Czy zbożowcy ze Złotowa w skali krajowej utrzymają się na II miejscu, dowiemy się w niedługim czasie, po zatwierdzeniu wyników współzawodnictwa za III kwartał przez ZG ZZPP Spożywczego.

Niewiele dni pozostało do końca IV kwartału, a jest to **okres najgorętszych prac przy sporządzeniu bilansów, sprawozdawczości składania i konserwacji zbóż. Trzeba zatem, w okresie tym zdwoić wysiłek i wykorzystać każdą godzinę dla podniesienia sprawności organizacyjnej w pracy.**

Przy przerzutach należy uważać, aby nie zdarzały się wypadki przetrzymywania wagonów pod załadunek i wyładunek zboża. Koniecznym jest wzmóc walkę o zmniejszenie kosztów konserwacji i składowania zboża. Trzeba udoskonalić umiejętność w bezbłędnym sporządzaniu sprawozdawczości i bilansu.

Dla wszystkich oddziałów w województwie, fakt wyeliminowania ze współzawodnictwa w II i III kwartale Zespołu Spichrzy w Kołobrzegu, za złożenie bilansu po terminie, niech będzie ostrzeżeniem.

(z)

Młodzieży wstępuj — w szeregi *pracowników świetlicowych!*

Kampania wyborcza do Sejmu i Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wpłynęły w poważnym stopniu na rozwój pracy kulturalno - oświatowej wśród junaków i junaczek „SP" oraz sportowców z Ludowych Zespołów Sportowych. Młodzież dawała szereg występów artystycznych, mobilizujących do wykonywania zadań produkcyjnych. Zespół dramatyczny w gromadzie **Czernin pow. Kołobrzeg** wystawił sztukę **„Naród ma głos"** a obecnie przygotowuje **„Buraczane liście".**

Dobrze pracuje zespół artystyczny w gminie **Dębolęka pow. Wałcz,** pod kierownictwem koleżanek: **Wiktorowicz Genowefy i Brzozowskiej Ireny.**

Komenda Wojewódzka PO „SP" Koszalin organizuje w **dniu 16 grudnia br.** naradę „espowskiego" aktywu kulturalno - oświatowego, w której wezmą udział kierownicy zespołów świetlicowych oraz redaktorzy gazetek ściennych.

Narada odbędzie się **w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej nr 9 o godz. 8 rano.**

Wardak Wiesław
korespondent „Głosu"

Pijaństwo i bumelanctwo w Przeds. Budowlano-Remontowym *w Karścinie*

W Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Karścinie, pow. Kołobrzeg pracują murarze, elektromonterzy itp. Właściwie to trudno o nich powiedzieć, że pracują. Bo jeśli nawet coś robią, to w przerwach między jednym kieliszkiem a drugim. Głównym ich zajęciem jest picie wódki.

To, że nadchodzi zima i że czas kończyć roboty przy budowie nic ich nie obchodzi. Obchodzi ich natomiast dzień wypłaty, bo wódki nie dostaje się przecież za darmo. A zarobki ich są małe. Pijacy oczywiście mają pretensje do zakładu pracy, usiłując dowodzić, że zarabiają mało i tak to tłumaczą swoim żonom. Sami natomiast nie poczuwają się do winy. Cóż — twierdzą — jeśli istnieje wódka to trzeba ją pić. Zadowoleni tym głupim tłumaczeniem — nadal tracą zarobki na pijaństwo.

Nic dziwnego, że wśród robotników szerzą się pijackie libacje i bumelanctwo, jeśli kierownictwo patrzy na te rzeczy obojętnie, a rachmistrz ob. Sawicki, zaopatrzeniowy Górka oraz kierownik nie pilnują roboty, lecz sami lubią posiedzieć przy kieliszku. Na budowę nikt z nich nie zagląda, a tymczasem praca idzie źle, zadania produkcyjne nie są przez załogę należycie wykonywane. Uczciwi ludzie, którzy nie mogą na ten stan rzeczy spokojnie patrzeć opisane tu praktyki zdecydowanie potępiają.

Czesław Kodysz
Korespondent „Głosu"

Bajki radzieckie cieszą się dużą popularnością

Księgarnia Nr 2 „Domu Książki" w Koszalinie sprzedała w m-cu październiku br. ok. 1500 egzemplarzy literatury marksistowskiej i społeczno-politycznej.

Spośród literatury pięknej autorów radzieckich, największe powodzenie miały pięknie wydane bajki radzieckie. Każda nowa partia bajek, tego samego dnia była rozsprzedawana. Dzieciom najbardziej podobają się wspaniale ilustrowane bajki — „Konik garbusek" oraz „Bajka o rybaku i złotej rybce". Szkoda tylko, że księgarnie koszalińskie otrzymują bardzo mały przydział tych bajek. Może dystrybutorzy w Warszawie uwzględnią „głód" bajek u dzieci koszalińskich i na okres świąteczny przydzielą dodatkową partię.

Co, gdzie, kiedy?

„NOWA HUTA" — „Wilhelm Tell" — prod. włoskiej.

Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20.30, w niedziele i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20.

SŁUPSK: „Polonia" — niedz.: „Jednodniowi milionerzy" — prod. francuskiej, poniedz.: „Noc Wigilijna" — prod. radz. — godz. 15.30, 18 i 20.30.

BIAŁOGARD: „Bałtyk" — niedz. i poniedz.: „Stalowi Bojownicy" — prod. chińskiej — godz. 18 i 20.30.

SZCZECINEK: „Przyjaźń" — niedz.: „Alarm" — prod. bułg., poniedz.: „Kawaler Złotej Gwiazdy" — prod. radz. — godz. 18 i 20.30.

Muzeum

MUZEUM MIEJSKIE ul. Armii Czerwonej nr 53 otwarte codziennie od godz. 11—17 z wyjątkiem poniedziałków.

Wystawy

„Historia społeczeństw pierwotnych" w Muzeum Miejskim, przy ul. Armii Czerwonej 53 — oglądać można codziennie — w piątki — wstęp bezpłatny.

Wykłady

Wykłady języka rosyjskiego we wtorki i piątki w godz. od 18.30 — 18.30 w Okr. Klubie TPPR, przy ul. Zwycięstwa 125.

PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA

PROGRAM I.

5.05 Wiad. 5.10 Konc. 5.58 Sygn. czasu. 6.00 Stan pogody i wiad. 6.10 Aud. dla wsi. 6.20 Wiad. sport. 6.30 Gimn. 7.00 Dzien. 7.20 Muz. 7.55 Wiad. 8.00 Konc. 8.55 Dla klas V — VII. — Z cyklu: „Jak fizyka pomaga nam w życiu codziennym". 9.15 Muz. popularna. 9.25 Konc. solistów. 10.05 Dla klasy I i II. — Aud. słow.-muz. pt. „Kolorowe lisy". 11.15 Muz. i aktual. 11.45 Głos mają kobiety. Radziecka muzyka ludowa. 12.45 11.57 Sygn. czasu. 12.04 Dzien. 12.15 Aud. dla wsi. 13.00 Muz. popularna. 13.15 Muz. rozrywk. 13.25 Utwory wiolonczelowe. 13.40 Utwory fortep. 15.30 Dla dzieci. Z cyklu: „Co i jak zmajstrujemy". 16.00 Dzien. 16.20 Muz. rozrywk. 16.45 Głos mają kobiety. 17.00 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego dla początkujących — lekcja 18. 17.20 Konc. rozrywk. 18.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. 18.30 Retransmisja z trzeciego dnia drugiego etapu eliminacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. 19.00 Na młodzieżową antenie. 19.30 Muz. rozrywk. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dzien. 20.30 Wiad. sport. 20.34 Muz. tan. 20.45 „Orły" — odc. opowiad. 21.00 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich" — aud. słow.-muz. 21.45 Muz. tan. 22.15 Pieśni Ravela. 22.30 Muz. polska. 23.00—23.10 Ost. wiad.

Nasz felieton

Myszy i plan

Z głuchym kłaśnięciem pękata tekturowa teczka upadła na stos innych teczek, plików arkuszy i innych papierów. Zgrzyt klucza w zamku... odgłos kroków oddalił się. Cisza...

Dwie myszki schowane w kącie szafy podjęły przerwaną rozmowę:

— „Głupiś — powiedział dostojny ojciec rodziny — nie trzeba się tak głęboko chować. Tu najbezpieczniejsze miejsce w całym zakładzie. Co pewien czas ktoś przychodzi, rzuca na stertę nowe papiery, a potem spokój, cisza na parę tygodni".

— „I nic stąd nie wyjmują?" — pytał młody drżącym jeszcze od przestrachu głosem.

— „Widać, żeś smarkacz! Kiedyśmy się tu z twoją matką sprowadzili, to papiery sięgały ledwie do pierwszej półki. Dziś podchodzą prawie do sufitu. Trzy pokolenia jużeśmy tu wychowali, a jeszcze nie było wypadku, żeby ktoś stąd czego potrzebował".

— „Tu leżą wnioski — ciągnął dalej pogardliwym tonem protoplasta mysiego rodu — racjonalizatorskie — to znaczy robotnicy i technicy piszą w tych papierzyskach, jak usprawnić produkcję, zmniejszyć koszty, oszczędzić surowiec i tak dalej i tak dalej. Był nawet jeden wniosek, ha, ha, ha — żeby nas wytępić, bo niszczymy zapasy materiałów izolacyjnych w magazynie. Spotkał go ten sam los, co inne: leży tutaj, a my z zemsty pocięliśmy go na drobne kawałki".

— „Widzisz malcze, nasz dyrektor nie lubi, żeby mu się każdy wtrącał do produkcji. Toteż, kiedy się taki wniosek pokaże, to go dyrektor zaraz na komisję, a potem — do szafy. Niech sobie poleży — powiada — zobaczymy, czy wytrzyma próbę czasu. A nie zawsze wytrzymuje, bo my mamy mocne zęby, ha, ha, ha!"

Tymczasem, po drutach wewnętrznego telefonu płynęła inna rozmowa:

— „Słuchajcie, to przechodzi ludzkie pojęcie! Co znowu z tym montażem?" — grzmiał dyrektor.

— „Nie możemy nadążyć w żaden sposób. Wiecie, to styki trzeba składać z tylu części, że choć ludzie ze skóry wyłażą — nie da rady prędzej. Gdyby, jak to wtedy proponował majster Zieliński dwie blaszki zastąpić jedną wygiętą, toby..."

— „Proponował, proponował... nie chodzi o to co było, ale co jest teraz. Koniec roku na karku, a oni się tam grzebią. No, i czego jeszcze wam trzeba?"

— „Nie można się doprosić z rewolwerówek tych śrubek z profilowanymi główkami; wciąż ich mało i mało. Przez nie czasami cały montaż staje — ciągnął technik z oddziału montażu. — Pamiętam, że w swoim czasie ten przodujący tokarz, no wiecie... Wieczorek, chciał je zastąpić nitami; można by je tłuc na szlancy setkami na godzinę, i mielibyśmy ich wtedy dość, ale i ten wniosek..."

— „Ach, dajcie mi już wreszcie spokój z tym co było. Przed siebie patrzeć, plan wykonywać! Pamiętajcie, że musicie nadrobić opóźnienie, bo jak nie, to inaczej będziemy z wami gadać!"

Słuchawka opadła na widełki. Z dyrektorskiej piersi wyrwało się głębokie westchnienie:

„Co robić?"

Gdyby dyrektor przysłuchiwał się rozmowom, prowadzonym przez myszy w szafie jego gabinetu, może by nie miał wątpliwości, co teraz począć i... co należało robić przedtem. Ale czyż można od kierownika poważnego zakładu produkcyjnego wymagać, aby zwracał uwagę na głosy... myszy? Dobre sobie! On ma przecież na głowie wykonanie całego planu produkcji!

W. K.

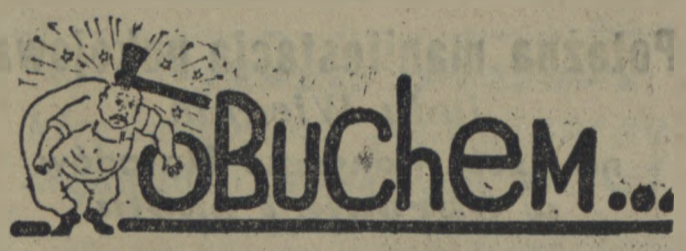

Biurokratom po łapach

Po ukończeniu studiów wyższych, ob. St. Żeglarski, na podstawie skierowania nakazem pracy, objął z dniem 1 lipca br. stanowisko kierownika Pow. Archiwum Państwowego w Słupsku.

Ponieważ miejscowe Prezydium Rady Narodowej nie zatroszczyło się o przydzielenie mieszkania dla swojego nowego pracownika, ob. Żeglarski złożył w połowie września br., podanie do Prezydium MRN w Słupsku z prośbą o przydzielenie chociażby jednego, małego pokoiku na mieszkanie. Nawet wyszukał sobie wolny pokoik podlegający kwaterunkowi, ale tu urzędnik - biurokrata orzekł, że pokoju tego przydzielić nie może, bo... sprawy załatwia kolejno.

Ob. Żeglarski nie mając mieszkania, zmuszony jest spędzać noce, gdzie popadnie i gdzie jest cieplej — w lokalach gospód, poczekalniach dworcowych, pociągach, a gdy nie ma innego wyjścia, to nawet na krześle w biurze.

Jeśli władze Prez. Miejskiej Rady Narodowej, któremu podlega Powiatowe Archiwum Państwowe nie potrafiły zatroszczyć się o zagwarantowanie odpowiedniego mieszkania dla pracownika, który skierowany został nakazem pracy i nie umieją takiego mieszkania znaleźć, naszym zdaniem jest jedno proste wyjście — odstąpić własne, wygodne i ciepłe mieszkanie.

Z drugiej strony, chcemy przypomnieć bezdusznym biurokratom ze Słupska, że każdemu pracownikowi, skierowanemu nakazem do pracy, obowiązkiem jest wystarać się o mieszkanie.

Jeżeli o tym nie wiecie, przeczytajcie sobie wytyczne VII Plenum KC naszej partii, gdzie mówi się wyraźnie o sprawach bytowych. (z)

Nakładem „Naszej Księgarni" ukazały się książki:

EDWARD STORCH — „Łowcy mamutów". Tłum. z czeskiego J. Bułakowska. Str. 317. Cena zł 8.50.

JAN GRABOWSKI — „Kochany zwierzyniec". Str. 171. Cena zł 5.70.

K. D. USZYŃSKI — „Opowiadania i bajki". Tłum. z rosyjskiego St. Niewiadomski. Str. 75. Cena zł 4.35.

„TWOI PRZYJACIELE". Tłum. z ros. Janina Lewandowska. Str. 143. Cena zł 5.25.

HANNA OŻOGOWSKA — „Uczniowie III klasy". Str. 119. Cena zł 4.95.

K. CZUKOWSKI — „Niedźwiedź i lis". Tłumaczyli z rosyjskiego Karol Szpalski i Marian Załucki. Str. 14. Cena zł 3.30.

J.ILJINA — „Profesor Wróbelek". Tłumaczyła z rosyjskiego M. Górska. Str. 41. Cena zł 3

W. TROPACZYŃSKA - OGARKOWA — „Obywatelka z Marchewka". Str. 15. Cena zł 0.75.

ZOFIA SIELECKA — „O Kłosiku Rębiszu, Foremce i Mełimące". Str. 16. Cena zł 0.75.

CZESŁAW JANCZARSKI — „Wspólna sprawa". Str. 38. Cena zł 5.10.

PTAKI DOMOWE, rys. Józef Czerwiński. Str. 12.

JAN GRABOWSKI — „Reksio i Pucek". Str. 44. Cena zł 2.00.

T. GRABIEC — „O Jasiu, który nie chciał być królem". Str. 31. Cena zł 0.75.

JANUSZ MEISSNER — „6-ciu z Daru Pomorza". Wydanie drugie. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej. Str. 324. Cena zł 14.00.

JAN PARANDOWSKI — „Dwie wiosny". Wydanie nowe. Nakł. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 160. Cena zł 11.50.

HENRYK SIENKIEWICZ — „W pustyni i w puszczy". Wydanie nowe. Nakł. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 399. Cena zł 15.00.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO, LIKWIDATORA, TECHNIKA NORMOWANIA oraz MAGAZYNIERA zatrudnią od dnia 1 stycznia 1953 r. Koszalińskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Koszalinie, ul. Spółdzielcza 8. K—88—1

KOBIETY w wieku od lat 18-tu do straży przemysłowej zaangażuje natychmiast Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Barka" w Kołobrzegu. Warunki: — pełne umundurowanie i wynagrodzenie według zasad obowiązujących dla straży przemysłowej. K—91—1

WYKWALIFIKOWANEGO pracownika na KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA zaangażuje natychmiast Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Barka" w Kołobrzegu. Warunki: — według umowy zbiorowej dla rybołóstwa. K—92—1

„Dom Książki" zawiadamia, że we wszystkich księgarniach są już do nabycia BONY NOWOROCZNE i okolicznościowe.

Bony te, w cenie 5, 10 i 20 zł. wykonane według projektu wybitnych grafików, służą do przesłania życzeń świątecznych; odbiorca może zrealizować bon w każdej księgarni „Domu Książki" na terenie całej Polski, wymieniając go na książki według swego wyboru.

Przesyłając życzenia za pomocą Bonu Noworocznego będziecie pewni że nie obdarzycie swych bliskich książką, którą już w swym księgozbiorze posiada.

K—89—0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową nr P.XVIII/3979 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Złotowie w dniu 18 IV 1952 r. na nazwisko Geisa Cecylia. P—261—1

SKRADZIONO legitymację kolejową nr 1091798 w Szczecinie, na nazwisko Wróblewska Irena, zamieszkała w Kaliszp - Pomorskim, ul. Powiatowa nr 7. P—262—1

ZGUBIONO dowód tożsamości, na nazwisko Brodowska E., znalazca proszony jest o zwrot. GP—260—1

BOLESŁAW BIERUT
EDWARD OCHAB
FRANCISZEK MAZUR

WSKAZANIA I NAUKI XIX ZJAZDU KPZR

PRZEMÓWIENIA WYGŁOSZONE NA NARADZIE AKTYWU PZPR W WARSZAWIE

dnia 4.XI. 1952 r.

Str. 96 zł 1.40

„KSIĄŻKA I WIEDZA"
K—90—1

„GŁOS KOSZALIŃSKI"

— organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 735. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 310. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 860. Dział Sportowy — 960. Redakcja nocna: Redaktor Techniczny, Dział depesz. Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa" tel 291
Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch" C-3-15596. Zamówienie nr 111